

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEN.
W mieście miesięcznie . . . Mk. 1200. Z odnośnikiem do domu . . . 1200. Na prowinc . . . 1200.	w Grodnie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 5 m. 4, tel. 226 Cento P. K. O. 80111. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppl. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	w Białymstoku „N. Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki № 1, tel. 63. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppl. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 m. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 5 szpaltowy. Ogłoszenia załącznicze i linijki okrajowe o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne — za wiersz 50 mk., o poszukiwaniu pracy za wiersz 20 mk. Najmniejsza ogłoszenie 500 mk. jednorazowo. Ogłoszenia za mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Nowym Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim”

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki” ???

Piwiarn. p. Krauze
ul. Antoniakowska 1.

Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Sio-Jahńska 2.

Sklepie spożywczym
p. Gregorczyka
ul. Mickiewicza 37.

Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Sosnowa 80.

Zakładzie fizyjskim
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

Sklepie spożywczym
p. Siedleckiego
ul. Mickiewicza 31.

RED STAR LINE
Red Star Line
Antwerpen-Amerika

==== (LINIA CZERWONEJ GWIAZDY).
GRODNO, Dominikańska № 1.

Jedyna bezpośrednia (bez przeładunku) komunikacja
ANTWERPIA—NEW-YORK ■ ANTWERPIA—KANADA
HAMBURG—NEW-YORK ■ GDAŃSK—NEW-YORK

Wszystkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady
Centrala w Warszawie, Marszałkowska 157. — Zwracajcie się do Oddziału
Grodzieńskiego 83

Uwaga!

W składzie materiałów aptecznych i kosmetycznych
D. GURWICZA w Grodnie
Dominikańska № 31, róg Hoovera

można załatwić otrzymane po cenach najniższych w wielkim wyborze. mydła toaletowe, perfumy i różne inne artykuły kosmetyczne oraz galanterię krajową i zagraniczną fabryk.

Także przybory dla fryzjerów.

Ustąpienie gabinetu Śliwińskiego.

Warszawa, 1.8 (tel. wł.)
Prezydent Ministrów prof. Nowak złożył dziś o godz. 10 rano wizytę ustępującemu Śliwińskiemu, po czym udał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie obiał urzędowanie.

O godz. 11 rano ministrowie gabinetu Śliwińskiego przybyli do pałacu Rady Ministrów, aby poznać ustępującego premiera.

W południe pożegnał się z nim personel urzędniczy z dyrektora mi departamentów na zlele. Po południu obiał p. Nowak urzędowanie w pałacu Rady Ministrów, a jutro przedstawi Radzie Ministrów tekst deklaracji, jaką odczyta we czwartek na Sejmie.

Gabinet przedstawił się następnym Naczelnikowi Państwa.

Reformy w szkole średniej.

Warszawa, 1.8 (A. W.)
Ministerstwo Wyznań Relig. i Opieki Publ. dokonało rewizji dotychczasowego programu szkoły średniej. Przeprowadzono szereg zmian, których konieczność wykazała dotychczasowa praktyka.

Zmiany te dotyczą wszystkich typów szkół średnich i będą z

przebiegiem roku szkolnego wprowadzone w życie. Między innymi dokonano pewnej redukcji w zakresie lektury obowiązkowej polskiej z powodu trudności opamięnowania jej, a to ze względu na obecny kryzys wydawniczy.

Do Londynu.

Warszawa 1.8. (tel. wł.)
Z Londynu donoszą: „Reuter” donosi, że Lloyd George zaprosił Poincarégo na 7 b. m. do Londynu.

Wykrycie „komisji morderczej”.

Warszawa, 1.8. (A. W.) 1.8.
„Kurier” dowiaduje się, iż na Górnym Śląsku w pow. Rybnickim w miejscowości Czerwionce, został aresztowany przez polską policję członek niemieckiej „komisji morderczej” Józef Kowal. Aresztowany zeznał, że „komisja mordercza” nosi niemiecką nazwę „Fliegende Holländer” i stoi pod rozkazami był. porucznika armii niemieckiej Scheela z Raciborza. Oprócz pensji członkowie organizacji otrzymują:

70 mk. niemieckich zółd, poza-tem wolno jest im rabować u polaków. Zrabowane przedmioty i pieniądze idą do podziału między członkami, a jako odznaka służy członkom organizacji morderczej biała agrafka, noszona na lewej stronie marynarki.

Aresztowany Kowal przyznał się, że brał udział w licznych napadach bandyckich. Dalsze dochodzenia w taku.

Fałszywe alarmy.

Warszawa, 1.8 (tel. wł.)
Niektóre z pism zagranicznych podają wiadomość o przybyciu atamana Machno do Bułgarii. Po sprawdzeniu tej wiadomości u źródeł urzędowych okazało się, że Machno znajduje się nadal w obozie koncentracyjnym w Strzałkowie i jest pilnie strzeżony, z powodu spraw sądowych, wytoczonych mu przez licznych poszkodowanych obywateli polskich, którzy obrabowani byli przez bandy atamana Machno na Ukrainie.

Wojna grecko-turecka

Warszawa, 1.8 (tel. wł.)
Z Wiednia donoszą: Między oddziałami greckimi i tureckimi nastąpiło starcie w okolicy Czataldzy. Ludność przerażona opuszcza wybrzeże europejskie i przenosi się tłumnie na stronę azjatycką.

Wojska angielskie w Konstantynopolu liczą 5000 żołnierzy, francuskie 6000, włoskie 2000.

Oplakany stan budżetu sowieckiego.

Warszawa, 1.8 (tel. wł.)
Z Moskwy donoszą: Dochody przewidziane budżetem sowieckim wynoszą 360 trylionów 20 milionów rb. sow., dochody zaś w sumie 760 trylionów 440 miliardów 670 milionów rb. sow. Deficyt zatem wynosi 400 trylionów 420 miliardów 670 milionów rb. sowieckich.

Jeszcze jedna nota.

Warszawa, 1.8. (tel. wł.)
Z Paryża donoszą: Poincaré wystosował do rządu niemieckiego notę, w której domaga się wykonania układu z d. 10 czerwca 1921 r., dotyczącego odszkodowań, w przeciwnym razie zastosowane zostaną środki represyjne, przewidziane w tym układzie.

De Facta premierem.

Warszawa 1.8 (tel. wł.)
Z Rzymu donoszą: Król powierzył de Facto ponownie misję tworzenia gabinetu, który zastrzegł sobie czas do namysłu. Do Kwirynalu nadchodzą petycje, domagające się rozwiązania izby.

Giełda Warszawska.

Warszawa 1.8 (tel. wł.)
Nowy Jork 6050—6020
Paryż —
Berlin 10,40 10,60
Londyn 26900
Kanada —
Praga —

Notowania oficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożański)

z dnia wczorajszego:

Dolary 5750—
Marki niem. 10,70
Franki 475
Punt 28,300
100 rb. car. 125
10 r. złot. 27,500

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacja przy P. S. N. w Biał.

Sierpień I

Temper. powietrza	15,7	16,7
Ciepłota	75,1	75,2
Wilgotność	89%	85%
Kier. i predk. wiat.	S.S.E. 1	S.

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Zyto	2700 mk. za p.
Pszonica	5800
Jęczmień	3000
Owies	3600
Kartofle	1200
Mąka i gatunki	6500

Rynek skórny białostocki

Cholewy płatowe para	2000—2600
Cholewyszagrynowe	1200—1700
Szpigiel biały	900—1400
Szpigiel wałkowy	1000—1600
Lapw podszewiane funt	1500 m.
Podklejki całe para	1400—1800
„notowa”	900—1200
Szagrów funt	1000—1500
Juchty	900—1500
Chrom białostocki	1200—1300

Rynek włókniasty białostocki

za dzień wczorajszy.

Karo	mk. 1200—1600
Kastor kolorowy	1000—1400
„czymy”	1000—1800
Burka na wełn. osn.	1200—1800
na baw. osn.	900—1400
Palotowe z podszewką	5000—4000
Koce szagatowe szt.	5000—7000
„komend.”	1000—1500
Szmaty	
Zwyczajne	mk. 5000 pa.
„dibet”	10000

Potrzebni są natychmiast na forty

kowale

Obecni z kartowaniem borów.
Zgłaszaj się do biura Rozbiórki
Fortów Grodno, Z-k. Zielony 5.
3—1
№ 155.

Pamiętajcie

o niedoli

repatriantów

Nowe wskazania.

W odrodzonej Rzeczypospolitej społeczeństwo polskie ma przed sobą wiele problemów do rozwiązania, zarówno natury politycznej, jak i materialnej, a co najważniejsze moralnej, stanowiącej o przyszłości narodu polskiego i jego powodzeniu wśród narodów świata.

Przekonał się, patrząc na upadek państw zaborczych, że potęgą materialną bez dodatniej siły moralnej, jest zgubna i przemijająca, a nieprawdopodobnie nieubłagane pociąga za sobą karę.

Z łaski Bożej odzyskał się niepodległość. Snać odpokutowaliśmy już za winy ojców naszych. Baczmyż, aby potomkowie nasi nie pokutowali kiedyś, może na zawsze, za nasze winy. Póki naród polski miłował Boga i Jemu wierze służył, póty cieszył się bytem niepodległym i sławą. Sprzedawczy się Bogu — wpadł w słomotną niewolę i jęczał w niej prawie 150 lat.

Dzisiaj nieprzyjaciele Polski pragną za wszelką cenę zniszczyć w narodzie polskim jego wiarę, gorącą i miłość dla Boga, wiedząc dobrze, że po usunięciu tej przeszkody w ich zamysłach osiągną swój cel: zniszczyć Polskę, tę niezwykłą dotychczas, twierdzę katolicyzmu na wschodzie Europy.

Powołując naród polski do życia w chwili powszechnej obojętności religijnej, a co gorzej, walki z chrześcijaństwem, Pan Bóg, jakby chciał przez to dać poznać, iż wzywa Polaków do mężnej obrony wiary świętej.

Dość się chwilę zastanowić, by zrozumieć, że Polska jest otoczona wokół rozszalałym morzem czernym, które go zabójcze strumienie już poczynają się sączyć w organizm społeczny Rzeczypospolitej.

Winimy zatem wniknąć w ducha czasów obecnych i powiedzieć sobie, jakie zadania nas czekają i, wytknąwszy sobie cel jasny, dążyć do niego niezłomie i wytrwale.

Tem najbliższemu i największemu zadaniu narodu polskiego jest utrzymanie i krzewienie wiary katolickiej. Pielegnując i rozpowszechniając wiarę swych ojców, dbając o budowę i utrzymanie kościołów i seminarjów, zakładając i prowadząc katolickie instytucje naukowe, wreszcie, szerząc rzetelną oświatę w duchu chrystusowym, naród polski spełni postannictwo historyczne wśród ludów słowiańskich, okaże swą wdzięczność Bogu za przywrócenie niepodległości i zapewni sobie na zawsze niezależny byt polityczny.

W zrozumieniu tych zadań narodu polskiego i jego posłannic-

tw historycznego, Episkopat polski z J. E. Ks. Kardynałem Prymasem Dalborem (na publicznym zebraniu inauguracyjnym, odbytem w Warszawie, dn. 14 grudnia 1921 r.) powołał do życia pierwsze polskie T-wo Misyjne, którego głównym celem jest wspieranie misji, zarówno na Kresach, jak i na dalszym Wschodzie, gdzie w dzisiejszych ciężkich czasach kościoły i kapłani są w ostatniej nędzy i bez pomocy katolików polskich nie mogą egzystować.

Dla osiągnięcia powyższego celu, T-wo dąży: 1) przez pomoc materialną przy budowie na stacjach misyjnych kościołów, oraz przez zaopatrywanie ich w aparaty, sprzęty kościelne i t. p.; 2) przez wydawanie ksiąg i czasopism, treści, odpowiadającej celom T-wa; 3) przez popieranie zakładów naukowych i wychowawczych, prowadzonych specjalnie dla celów T-wa; 4) przez popularyzowanie idei misyjnej wśród ludu, drogą odczytów, referatów prasy i t. p.; 5) przez pomoc materialną dla osób i instytucji, pracujących nad szerzeniem wiary katolickiej.

Członkiem T-wa może być każdy, kto pragnie popierać jego działalność. Organami T-wa Misyjnego są Kola Parafialne i Rady Diecezjalne, władzami zaś jego Rada Główna i Wydział Wykonawczy Rady Główniej. Do czasu powstania wszystkich Rad Diecezjalnych i powołania ich delegatów do Rady Główniej, Radę tę zastępuje obecnie Komitet Organizacyjny, wybrany na posiedzeniu Ks. Ks. Biskupów dn. 14 grudnia 1921 r. (Adres Komitetu: Kancelaria Prymasowska, Warszawa, Mokotowska 14 m. 7, tel. 71-55). Fundusze T-wa tworzą się ze składek i wpisów członków, z ofiar, darowizn i zapisów, wreszcie z dochodów z majątku własnego.

Dnia 8 lutego r. b. Ministerjum Wyznań i Oświecenia Publicznego zatwierdziło Statut T-wa Misyjnego, który wraz z tymczasowym Regulaminem dla Kół Parafialnych Komitet Organizacyjny przesłał do wszystkich Kurji Biskupich, z prośbą o rozesłanie Ks. Ks. Proboszczom.

Dotychczas prawie we wszystkich diecezjach powstały Rady Diecezjalne i Kola Parafialne, nie wyłączając nawet Ameryki, mianowicie w diecezji New-Yorku. Nadto Komitet Organizacyjny zdołał utworzyć w swym łonie Sekcję Wydawniczo-Prasową, której zadaniem jest udzielanie prasie polskiej i zagranicznej komunikatów o przebiegu działalności T-wa Misyjnego, jak również ogłaszanie artykułów, związanych z zadaniami T-wa, oraz wydawanie periodycznego pisma.

T-wo Misyjne cieszy się szczególną opieką Stolicy Apostolskiej i znajduje się pod protektorem J. E. Ks. Kardynała Prymasa Dalbora.

Nawet posłowie niemieccy nie mogą dogodzić „Deutschtumsbundowi“.

W połowie lipca został wniesiony do Sejmu wniosek nagły posła niemieckiego Daczki i tow., domagający się wstrzymania dalszych ekscmisji kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim. Przy końcu motywacji tego wniosku powiedziano m. i., że kolonisci niemieccy pragnęliby wyjść z obecnej niepewnej sytuacji i wylemigrować do Niemiec; nie mogą oni jednakże opuszczać swych posiadłości przed ostatecznym rozstrzygnięciem całej sprawy, gdyż wybyliby się inaczey swych praw do odszkodowania, zapewnionych im przez Rzeszę Niemiecką.

Cały wniosek powyższy, przedewszystkiem zaś jego ustęp końcowy spotkał się z bardzo ostrą krytyką pism „Deutschtumsbundu“. Tak np. bydgoskie „Deutsche Nachrichten“ (z 21 lipca) ubolewa nad tem, że posłowie niemieccy wykazali duże niezrozumienie dla położenia kolonistów niemieckich w Polsce, uważając ich niedolę za sprawę odszkodowania. Tymczasem nietylko o fiarność kolonistów niemieckich wypływa z ich miłości do kraju rodzinnego oraz z niewzruszonej wiary, że ten, który obstaruje dumnie i stanowczo przy swoim prawie, musi odnieść kiedyś zwycięstwo. Miłość do zagonu o czystości i wola utrzymania niemieckości są źródłami odporności kolonistów niemieckich, a nie myśl o wylemigrowaniu do Niemiec i o uzyskaniu tam odszkodowania, jak to mówi wniosek posłów niemieckich! Dlatego też domagają się tak kolonisci niemieccy, jak i wszyscy Niemcy w Polsce od swych posłów do Sejmu, by ci byli przywódcami w ich sprawiedliwej walce... Chcemy przywódców, którzy nieustannie mają wskazywać na to, że istnieją cele święte, które nadają sens naszemu życiu. Mniejszość niemiecka w Polsce chce przywódców niemieckich, którzy swą siłą i miłością do niemieckiej ziemi i niemieckich zwyczajów będą świecili nam wszystkim przykładem! W podobny sposób atakują posłów niemieckich i inne pisma niemieckie.

Z głosów tych można wnioskować, że przywódcy „Deutschtumsbundu“ odnoszą się w ostatnim czasie z dużą powściągliwością do rozmaitych przedsięwzięć frakcji niemieckiej w Sejmie. Głównym motywem „Deutschtums-

bundu“ jest przy tem coraz większa zaciętość we wszelkich jego wystąpieniach ostatnich oraz niezadowolone ze słynnej „mogącości“ posłów niemieckich w Sejmie. Głosy ostatnie są wyraźną przyzwówką niedalekiej już akcji

wyborczej, którą „Deutschtumsbund“ zamierza najwidoczniej przeprowadzić pod hasłami „Wierność szowinizmu. Czyż cała ludność niemiecka Polski miałaby się zgodzić na taką właśnie politykę?

Z krainy beznadziei.

(Dokończenie).

Mimo wszystko znaleźli jeszcze coś do zarekwirowania, ale to były drobnostki. Po wyjściu komisji, która dokonała rewizji, przyjechał doktor dwoma sankami i w nocy odwiedził nas na dworcu. W drodze jeszcze kilkakrotnie nas rewidowano. Rzeczy nasze — jak już wspomniałam — zostały wysłane naprzód i otrzymaliśmy je dopiero na granicy.

Dojechalismy nakoniec do Mińska. Narazie — myślimy — tu koniec wszystkich trudności. Sądząc tak, byliśmy w błędzie. W Mińsku oznajmiono nam bowiem, że nie mieliśmy prawa jechać w eszalonie, że musimy zato zapłacić „sztraf“ po 2 miliony od osoby, t. j. 4.000.000. Podróż kosztowała nas 50.000.000. Nie mieliśmy już gotówki. Trzeba było coś sprzedać, żeby zapłacić grzywnę, w przeciwnym razie nie pozwolą jechać dalej. Po namyśle postanowiliśmy sprzedać 3 skóry chromu. Poinformowano nas, że skóry te przedstawiają wartość na miejscowym rynku każda po 15.000.000 czyli razem 45 milionów rubli sowieckich. Tymczasem na rynku zaofiarowano nam za wszystkie 3 skóry 15 milionów.

Nie sprzedaliśmy, odłożywszy załatwienie tej transakcji na dzień następny. Niesiemy nazajutrz i dają nam już tylko 10.000.000, na trzeci dzień sprzedaliśmy wreszcie nasz towar za... 8.000.000. Mąż chciał iść ze skargą do komisji, ale mu odradzono. Ludzi już próbowali i nic nie wskórałi, a tylko narazili się na szykany. Okazało się, że do przedstawicieli Polski także nie warto się zwracać, gdyż zbywa on klientowi burknięciem: „Jezek tak robią — znaczy tak trzeba, nie uprzykrzać się“.

Wogóle są oni tam wszyscy strasznie grubo skórnymi i nieuprzejmymi dla repatriantów, do których zwracają się niechętnie, prawie z nienawiścią, jak do wrogów.

Pewna kobieta, żeby zapłacić „sztraf“, zdjęła z siebie spodnicę i sprzedała. Inna z tego nic nie mogła zrobić, gdyż za jej spodnicę niktby nic nie dał. Upadła do nóg przedłożowcom, tarzając się twarzą w błocie, błagając, żeby nie wymagali od niej pieniędzy. Nic to nie pomogło, nie wydano jej przepustki. A jednak przejechała,

ukryta pod ławką i dopiero wyszła w Baranowiczach, gdzie brak papierów i biletu objaśnił tem, że przy wsiadaniu w Mińsku papiery te zgubiła. Poświadczyli to wspólnodroźni i wtedy uwierzone.

W Mińsku chociaż jest wszystkiego pod dostatkiem, jednakże głód straszny. Prawda jest, co gazety piszą o ludożerstwie. Dużo się o tem nasłuchalam siedząc tam 2 tygodnie. Sąsiadka nasza poszła do miasta, żeby kupić chleba; zostawiła w domu kilkunastu dzieci. Kiedy wróciła, znalazła najmłodszego dziecko zarżnięte i do połowy zjedzone przez starsze dzieci.

W Twerskiej guberni dawniej „burzuje“ objedli z drzew liście i trawę w ogrodach. Mało tego, znajdali zniechceni pod płotami pomiot.

Stosunki rodzinne także wstrętne. Pewna handlarzka (mieszczońska) pojechała na kilka dni po towar do odległego miasta, zostawiając w domu synka 7 letniego, który wiedział, że matka ma 2 złote monety po 5 rubli. Podczas jej nieobecności, znalazł złoto, sprzedał i pohał sobie. Były tam już ziemniaki, bulki, kielbasa (z ludzkiego mięsa) i t. p. przysmaki. Wreszcie matka powraca sąsiadki opowiadają, jakie to zbytki wyprowadził Kula w jej nieobecności. Tęskniła przecieciem kobiecie! rzuciła się do skrytki ze złotem — niestety, niema nic. Bierze więc synka na spytki, synek się wypiera. Gdy nie pomogły domowe środki, pawiada matkę: Pojdę do sąsiadki i powiem, żeś złodziej, zaarrestują ciebie. Obiecujący chłopak nie strapił się jednak i odpowiada: „Zanim ty dojdiesz, ja dobiegę i powiem, żeś przechowywała złoto, a wiesz, sam, że to zabroniono. I ciebie a nie mnie aresztują“.

Inna matka kilkoletniego ucznia dziecka pacierza. Chłopak leniuch, opiera się — matka prosi, wreszcie grozi. Wtedy zniecierpliwiony małeć mówi: „Jeśli nie przestaniesz mnie męczyć, to pójde i opowiem, że ty mi każesz się modlić. I zobaczysz, co wtedy oberwiesz!“.

M. P.

Pamiętajcie o zdemobilizowanych żołnierzach

MAURYCY LEVEL.

Stróż nocny.

Cosse i Barrut byli doskonale poinformowani, że, aby dostać się do kasy, należało przedostać się przez troje drzwi, zaopatrzonych w mocne zamki i rygle i, że za trzema znajdował się pokój stróża nocnego.

Ow stróż był małym człowiekiem, który naogół nie wzbudzał dla siebie szacunku.

Jednakże Cosse i Barrut wiedzieli o tem, że powierzchowność często bywa zwodnicza i, że pod tą maską ichorliwą tego małego człowieka, który nazywał się Pège, może się kryć dusza, nie znająca uczucia bojaźni i strachu.

Postanowili więc działać ostrożnie i powoli. Mieli rozpocząć akcję o drugiej w nocy.

Co się tyczyło planu działania, wynikły tu między nimi nieporozumienia. Ale Cosse uległ woli Barrut.

— Mając takie znakomite wytrzychy, czegoś się boisz?..

Cosse podrażał się sglowić.

— A jeśli, jak to spóźniony przechodził ulicę światło?

Barrut wzruszył ramionami:

— Czyż nie jestem tu po to, aby stać na straży? Czyż nie ostrzegalem cie dotąd zawsze w porę?..

— A jeśli?..

— A więc boisz się tego strażnika? W takim razie..

Cosse, dotknięty do żywego, nie pozwolił mu dokończyć, i odparł:

— Zobaczymy!..

Pierwsze drzwi ustąpiły z łatwością. Barrut, który stał nieruchomo na posterunku, dodawał mu odwagi: Wszystko w porządku!..

Neco trudniej poszła sprawa z drugimi drzwiami. Ale i tę przeszkodę Cosse zdobył. Już zbierał się do otwierania trzecich, gdy nagle usłyszał krzyk:

— Ręce do góry!..

Ze zdumieniem Cosse wypuścił z rąk swój wielki wytrych. Chciał go podnieść, ale w tej samej chwili poczuł przy skroni zimną lufę rewolweru.

Pège wyszł ze śmiechu. Po kilku minutach uspokoił się, twarz jego przybrała wyraz surowy i rozkaz.

— Opróżnij kieszonkę!..

Cosse wypełnił pokornie jego rozkaz, lecz przemysliwał nad wyzwobodzeniem się z tej sytuacji. Jednakże Pège nie odrywał rewolweru od jego skroni. Widać, przejrzał zamiary Cosse'a, gdyż krzyknął:

— Skoro się poruszysz, zastrzelę cię jak psa!..

Cosse więc począł go prosić:

— Puść mnie!.. Wszak nic nie zabrałem!..

W odpowiedzi na to padł rozkaz:

— Zdejm szelki!..

Na stole leżały nożyczki. Pège je wziął i odciął wszystkie guziki spodni Cosse'a. Podczas tej operacji lufa jego rewolweru wciąż grała z czołem Cosse'a. Gdy wszystkie guziki leżały na podłodze, rzekł Pège jowialnie:

— Teraz możesz uciekać. Jeśli chcesz. Gdy spodnie opuszczają się na kolana, wówczas nie możesz dalej biegać. To jest mój pomysł i przy tych słowach wybuchnął śmiechem.

— Myślałeś sobie bracie, że wejdiesz sobie tu bezkarnie,

gdz się sądził, iż ojciec Pège jest starym mulem? Ale się srodze omyliłeś, mój przyjacielu!.. Najmniejsi nie są komiecznie najsłabszymi!.. A na przyszłość, mój przyjacielu, postaraj się być bardziej ostrożnym!.. Dzisiaj miałeś jeszcze szczęście, że cię odradziłem zastrzelić!.. Wszak było to mojem prawem!..

Na twarzy Cosse'a pojawił się fałszywy uśmiech.

Pège dał mu znak rewolwerem, iż ma się skierować ku drzwom.

— Prędejj!.. Nie zabiję cię!.. Wolę przyprowadzić cię w nieuszkodzonym stanie komisarzowi policji. Będzie to dobry i pouczający wielce przykład dla tych, którzy tu jeszcze raz będą mieli zamiar złożyć mi wizytę!.. Prędejj!.. Nie inarudzi!..

Gdy wychodził ze sklepu, Cosse przypomniał sobie swego przyjaciela, który stał na czatach i oczekiwał umówionego znaku. Pociągnął więc gwizdać „Madelon“, co miało oznaczać rodzaj nic nie robienia sobie z sytuacji. Pège to rozumiał w ten sposób i rzekł z uśmiechem:

Gwizdt sobie, gwizdt!.. Weślej ci minie czas!..

A Barrut siedział sobie pod płotem i obserwował swego kolegę, któremu towarzyszył stróż nocny z rewolwerem w dłoni.

Gdy Pège i Cosse zniknęli na zakręcie ulicy, Barrut wyszedł na spokojniej w świecie ze swej kryjówki, wszedł do sklepu, wziął z niego to, co go najbardziej interesowało, i bez pośpiechu wyszedł stąd, starannie zamykając wszystkie drzwi.

A ponieważ był człowiekiem lojalnym i uczciwym w swoim fachu, więc następnego dnia w kurierence, która znajdowała się przy zbiegu ulicy de Navette i bulwaru, podzielił się z ojcem Pège dwudziestoma banknotami po tysiąc franków i drobną monetą, którą znalazł w kasie.

— A to głupi Cosse dał się nabrać! — cieszył się szatański..

— A na ciebie, ojciec Pège — nie padnie nawet cię podzielenia. Już ja to sprytnie wykalulowałem!.

(Przetłumaczył M. P.)

W przededniu przewrotu politycznego w Rosji.

Nastąpiła na 5 sierpnia r. b. konferencja partyjna, w której w Moskwie, niepokonane i poważne, a nie straszące przywódców partii. Według wszelkich danych opozycja robotników będzie tu reprezentowana w sposób poważniejszy, niż przywódcy, również komunistów, którzy otrzymali zapewnienie bezpieczeństwa osłabionego, a nie straszące przywódców partii. Według wszelkich danych opozycja robotników będzie tu reprezentowana w sposób poważniejszy, niż przywódcy, również komunistów, którzy otrzymali zapewnienie bezpieczeństwa osłabionego, a nie straszące przywódców partii.

rad grupie, na czele której stoją Trocki, Bucharin, Preobrażenski i Dzierżyński. Podczas dyskusji na temat walki z opozycją, Trocki zażądał zastosowania wobec niej najstrzejszych metod. Bucharin i Preobrażenski energicznie opowiadali. Dzierżyński nie wypowiedział swego zdania, zachowując rezerwę. Pierwszym punktem programu opozycji, z którym przybędzie ona na zjazd, jest przejście do dotychczasowego systemu samowładztwa jednostek do systemu decydowania partii we wszystkich ważniejszych sprawach po zastąpieniu opinii najszerzego ogółu partyjnego.

wydać zarządzenie, aby służba kolejowa spełniała należycie swe obowiązki, które zabraniają zatrzymywania pociągów w miejscach do tego nie przeznaczonych.

— **Bitwa kupcy w Białymstoku.** W Białymstoku bawią kupcy litewscy, którzy zakupują tu towary włókiennicze. Tendencja jest mocna. Najwięcej popytu jest na t. zw. „Karo”.

— **Zaswiadczenia P. K. U.** Przy otrzymywaniu paszportu zagranicznego przez mężczyzn, należy uzyskać zezwolenie P. K. U., które wydawane są rocznikom 1897 i starszym; rocznikom 1898—1901 wydaje się zaświadczenia tylko kategorii C I, C II i D, pozostali zaś mogą otrzymać zezwolenia jedynie w drodze wyjątku.

— **Esperanto na pocście.** Ze względu na zbliżający się międzynarodowy kongres esperantystów w Warszawie w r. 1923, władze pocztowe urządzają kursy jęz. esperanto, dostępne dla wszystkich urzędników i funkcjonariuszy. Uczestnicy po złożeniu w dwóch ratach opłaty za kurs 2000 marek, otrzymają samouczek Esperanto. Przeliczone ćwiczenia z samouczka prześle prof. Kronenbergowi w Bydgoszczy, które będą zwracane po dokonanej poprawie błędów. Kurs trwa 3 miesiące. Pieniądze należy nadysłać do P. K. O. № 41059.

— **Nie wszędzie były straty.** Na polach, jak się dowiadujemy, były straty wskutek powodzi tylko w Skorupach i Dojlidach. Ziemiaki nigdzie nie doznały uszkodzeń.

— **Sprawy emigracyjne.** Departament stanu w Ameryce podał do wiadomości, że obywatele rosyjscy, znajdujący się w Polsce nie potrzebują czekać rok czasu, celem otrzymania wizy amerykańskiej. Departament stanu zawiadomił o tem konsulów amerykańskich.

— **Podkomisja szacunkowa.** Jak wiadomo, przez magistrat wybraną została podkomisja szacunkowa do spraw państw, podatku dochodowego, która wspólnie pracować będzie z Urzędem Skarbowym. W skład oznaczonej komisji weszli członkowie:

Okręg I-szy:
Stefan Sullkowski, Adolf Nieścierowicz, Aron Alpek, Chaim Goldsztejn, Hirsz Jahnowski, zastępcy: Roman Samitowski, Ignacy Szlegier, Jakób Woroszyński, Izak Braunrot, Samuel Rywkind.

II Okręg.
Członkowie: Franciszek Dziekoński, Leopold Wroczyński, Salomon Gutkowski, Wolf Hepner, Nachman Gawieński.

Zastępcy: Paweł Abramowicz, Walerjan Keler, Mozes Chwojnik, Izak Porecki, Samuel Wolf.

III Okręg.
Członkowie: Jan Faust, Włodzimierz Lubczyński, Peisak Paulanski, Samuel Sztypier, Szloma Polaček.

Zastępcy: Józef Oksztul, Józef Mladek, Jakób Rozenfel, Mendel Kreczmer, Izak Lazowski.

IV Okręg.
Członkowie: Wojciech Fopolewicz, Wincenty Nowiński, Owsej Fropp, Lejma Epstejn, Majer Abelow.

Zastępcy: Jan Kucharski, Kazimierz Kittas, Pinchus Szapiro, Lejb Rapopot, Mozes Gotlib.

— **Zamówienia drukarskie.** Miejsce drukarskie otrzymały z Warszawy duże obciążenie na roboty drukarskie.

— **Bowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 3 wagony maki, 5 wagonów szmat, 2 wagony towarów kolonialnych, 1 wagon śledzi, 2 wagony papieru, 1 wagon nafity.

— **Podwyższenie cen papierosów.** Od dnia 1-go b. m. zostały podniesione ceny papierosów w związku z nowym podwyższeniem akcyzy.

— **Oparzyła się.** Przy ul. Bojarskiej przez nieostrożne obchodzenie się z maszynką „Prymus” oparzyła sobie twarz Gipsze Grindajna.

— **Zakłócenie spokoju publicznego.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności za zakłócenie, spokoju publicznego B. Alperna (Sienkiewicza 100), Annę Kolniesz, (Lipowa 14), Zygmunta Lewkowicza i Józefa Czarnieckiego.

— **Sprzedaż wódki.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Jadwigę Borowską za sprzedaż wódki bez zezwolenia.

— **Nieprzestrzeżenie godzin handlu.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności za nieprzestrzeżenie godzin handlu Glebockiego Abe (Sienkiewicza 19) i Rajnowską Wiktorję (Dojlidy 18).

— **Polubił się.** Sporządzono protokół na R. Szumkiera i Libę Polak za zakłócenie spokoju publicznego.

— **Kwiaty też kradną.** Aresztowana została Janina Packiewicz (Cygańska 10) za kradzież kwiatów na szkodę Maksa Szejna.

— **Komisja przeglądowa.** Wczoraj odbyła się komisja przeglądowa koni, mulów i osłów. Właściciele koni, które zostały uznane za przydatne, winni zgłosić się do Magistratu po czerwone kartki ewidencyjne, ci zaś, których koni uznano za niezdadne, winni zgłosić się po białe kartki.

— **Władowane samochódzisko.** Dnia 31-go usiłował pozabawić się życia pod wpływem alkoholu Adam Drzewnowski, maszynista fabryki, zamieszkały przy ul. Krótkiej 2, uderzając siebie nożem w prawą stronę brzucha. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala S-go Rocha.

— **Za kradzież na stacji przytrzymał Maksymowicz Jana.**

— **Przywłaszczenie garnituru.** Aleksander Krasowski został pociągnięty do odpowiedzialności za oszustwo i przywłaszczenie garnituru męskiego wart. 50,000 mk.

— **Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych** odpowiadać będą: Wiktorja Bajnowska w Dojlidach zamieszkała, Ostobirski przy ul. Kupieckiej 49; Reznik przy ul. Warszawskiej 40.

Obwieszczenie. 416

Sąd Okręgowy w Białymstoku, obwieszcza, że w dniu 19 lipca 1922 roku do rejestru handlowego działu A, zostały wciągnięte następujące firmy:

(Ciąg dalszy).

Pod № 1734. Firma przedsiębiorstwa: „Biuro Transportowe „Central” J. Łapidus, L. Kadlubik i S-ka spółka firmowa”. Przedmiot — prowadzenie biura transportowego. Siedziba — Białystok, ul. Kupiecka, № 9. Wspólnikami są: 1) Jeruchim Łapidus, przy ul. Kupieckiej, Nr. 9, 2) Lejba Kadlubik — Siennym-Rynku, Nr. 7, 3) Leon Rabinowicz — Gieldowej, Nr. 1 i 4) Mowsza Olejnik — Kupieckiej, Nr. 11, w Białymstoku zamieszkały. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do wszystkich wspólników łącznie. Wexle wystawiane w imieniu firmy, żyra, czek, umowy, pełnomocnictwa i papiery handlowe, winny być podpisywane w imieniu firmy przez dwóch wspólników, a mianowicie: obowiązkowo przez Jeruchima Łapidusa łącznie z którymkolwiek z pozostałych wspólników pod stemplem firmowym i bez podpisu Jeruchima Łapidusa, albo też zaopatrzone jednym tylko podpisem nie będą obowiązywać spółki; zyczątna zaś korespondencja, rachunki i inne papiery i dokumenta ma prawo podpisywać w imieniu firmy, każdy ze wspólników pod stemplem firmowym. Otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencje, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, telegrafu, banków, wszelkich instytucji i urzędów, jak również od osób prywatnych, odbierać z instytucji państwowych, komunalnych i od osób prywatnych należne firmie kwoty, mają prawo oddzielnie i niezależnie jeden od drugiego Jeruchim Łapidus, albo Leon Rabinowicz, otrzy-

mywać zaś wszelkiego rodzaju towary ze stacji kolejowych, przystani rzecznych i komór, celnych ma prawo każdy ze wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 27 czerwca 1922 r. do dnia 27 czerwca 1927 roku.

Pod № 1735. Firma przedsiębiorstwa: „A. i Ch. L. Kronenberg spółka firmowa”. Przedmiot — wyrób sukna. Siedziba — na Gródek, pow. Białostockiego. Wspólnikami są: 1) Aleksander Kronenberg, syn Judela, przy ul. Sienkiewicza, Nr. 38 i 2) Chaim Lejb Kronenberg, przy ul. Sienkiewicza, pod Nr. 40 w Białymstoku zamieszkały. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwóch wspólników. Wexle wystawiane w imieniu firmy, żyra, czek, przekazy, zobowiązania, akta, umowy, pełnomocnictwa, papiery handlowe, rachunki korespondencje i wszelkie papiery i dokumenta ma prawo podpisywać każdy ze wspólników pod stemplem firmowym, jak również każdy ze wspólników ma prawo otrzymywać towary ze stacji kolejowych, przystani rzecznych, komór celnych, wszelkiego rodzaju korespondencje, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji i urzędów, jak również od osób prywatnych, odbierać z urzędów państwowych, komunalnych i instytucji prywatnych należne firmie kwoty, kupować i sprzedawać towary. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 11 lipca 1922 r. do dnia 11 lipca 1923 r. z warunkiem automatycznego przedłużania na dalszy roczny okres, o ile na 3 miesiące przed upływem terminu żaden ze wspólników nie zgłosił chęci rozwiązania.

Pod № 1736. Firma przedsiębiorstwa: „Detaliczna sprzedaż sukna Pinchus Szwarz”. Przedmiot — sprzedaż sukna. Siedziba — Białystok, ul. Nowy Świat, Nr. 1. Właściciel Pinchus Szwarz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Brankiej, Nr. 4.

Pod № 1737. Firma przedsiębiorstwa: „Dodatki krawieckie Fejga Lewin”. Przedmiot — sprzedaż dodatków krawieckich. Siedziba — Białystok, ulica Mostowa, Nr. 23. Właścicielka Fejga Lewin, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Mostowej, Nr. 23.

Pod № 1738. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep kolonialny Izak Stekoliszczuk”. Przedmiot — sprzedaż artykułów kolonialnych. Siedziba Białystok, Rynek Kosciuszki, Nr. 12. Właściciel Izak Stekoliszczuk, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Ciemnej, Nr. 7.

Pod № 1739. Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia Wileńska Berko Lipman”. Przedmiot — wypiek oraz sprzedaż pieczywa. Siedziba — Białystok, ul. Lipowa, Nr. 10. Właściciel Berko Lipman, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Lipowej, Nr. 50.

Pod № 1740. Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia Fajwel Zeligzon”. Przedmiot — wypiek oraz sprzedaż pieczywa. Siedziba — Białystok, ulica Krakowska, Nr. 19. Właściciel Fajwel Zeligzon, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Krakowskiej, Nr. 19.

Pod № 1741. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Fruma Rotenberg”. Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba — Białystok, ul. Sosnowa, Nr. 16. Właścicielka Fruma Rotenberg, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Sosnowej, Nr. 16.

Pod № 1742. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Brajna Pitacka”. Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba — Białystok, ul. Kilińskiego, Nr. 8. Właścicielka Brajna Pitacka, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego, Nr. 8.

Pod № 1743. Firma przedsiębiorstwa: „Abram Suchodolski”. Przedmiot — sprzedaż towarów bławatnych. Siedziba — Białystok, Rynek Kosciuszki, Nr. 7. Właściciel Abram Suchodolski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej, Nr. 36.

(C. d. n.)

Życie gospodarcze. Rosja sowiecka.

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Rosji sowieckiej. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli sowieckiego banku państwa, komisji sprawiedliwości opracowała projekt statutu dla towarzystw wzajemnego kredytu. Ma być zatwierdzony przez główny komitet koncesyjny. (Russpress).

Syndykali zastępują urzędy sowieckie. Główny urząd opałowy postanowił zlikwidować zupełnie podwładny mu ukraiński komitet leśny i wszystkie organy tego ostatniego. Wszystkie funkcje związane z przygotowywaniem i wywozem materiałów opałowych są przekazane trustowi leśnemu Dnieprales. (Russpress).

Organizacja syndykatu naftowego. Z rozporządzenia głównego urzędu opałowego tworzy się syndikat naftowy. Głównym zadaniem syndykatu będzie dostarczanie produktów naftowych instytucjom przemysłowym i ludności, zgodnie z dekretem z dnia 21 marca b. r. W skład syndykatu wchodzi przedstawiciel Nafititru i urzędników naftowych — Azarbejdżanu, Groznego i Emba. (Russpress).

Odpoczynek sobotni na giełdzie moskiewskiej. „Ekonomičeskaja Żiźn” (157) komunikuje, że moskiewski komitet giełdowy zdecydował nie odbywać zebrań giełdowych w soboty, wobec zupełnego braku uczestników w ten dzień. (Russpress).

Zamówienie z zagranicy dla fabryki rosyjskiej. Prasa sowiecka komunikuje, że ośla cesarska fabryka porcelany w Piotrogradzie, znana ze swych doskonałych wyrobów, otrzymała z zagranicy zamówienie na wyrób statuetek i naczyń na ogólną sumę około 5000 fun. szter. (Russpress).

Przemysłowcy niemieccy w Rosji. „Kosta” komunikuje: Niemcy zaproponowali swą pomoc przy wznowieniu ruchu samochodowego i komunikacji wodnej w Piotrogradzie.

Przebiegane są pertraktacje z firmą niemiecką w sprawie budowy i remontu domów.

Oczekiwane jest przybycie komisji przedstawicieli firm niemieckich dla zbadania stanu sieci wodociągowej w Piotrogradzie. Jako zwłoczący towarzystwa przemysłowe, które chcą przetrwać, otrzymują przywilej w postaci zwolnienia z podatków i podatków tudy zelannej. (Russpress).

Ekspozyt wina z Rosji sowieckiej. Do Kijowa przybył wózek z winem z Rosji sowieckiej i krymskich win, przeznaczonych na wywóz zagranicę. (Russpress).

Stan urodzajów na Wołyniu sowieckim. Według źródeł sowieckich podają, że w roku bieżącym przetrzeźniał wyrost na Wołyniu przeszło 1 milion dziesięcin, a w porównaniu z rokiem 1916, dziesięcin więcej niż w roku 1916. Stan zasiewów jest zupełnie zadowalający. (Kustpress).



Wólkowysk.

Skutki burzy w dniu 16 lipca r. b.

W czasie burzy, srożące się w dn. 16 lipca r. b. w pow. Wólkowskim, został przypadkowo zabity 60 letni pastuch Tomasz Arcisz, który chcąc ukryć się przed burzą, schował się pod strych niezamieszkałego domu starego w majątku Mosiewicz, gm. Pieski, pow. Wólkowskiego. Strych runął, jak również i ściana, przysiadając stojącego staruszka, który na drugi dzień został znaleziony przez sąsiadów nieżywym.

Usiłowane zabójstwa syna.

W Wólkowsku, przy ul. Wójtowskiej 26 mieszka staruszek Botwicz Teodor, lat 60, wraz z żoną, synem Janem i synową. Między starym Botwiczem, a jego żoną, synem i synową często powstawały różne awantury na tle osobistych nieporozumień, które nieraz dochodziły do bitwy.

Dnia 25 lipca r. b. o godz. 4 rano Teodor Botwicz, widocznie chcąc z tem wszystkim zakończyć, wstał rano, wziął rewolwer, nabyty w czasie inwazji bolszewickiej, wszedł do pokoju śpiącego syna, podszedł do łóżka i wystrzelił do niego. Kula trafiła w szyję i pozostała pod prawym obojczykiem. Postrzelony zerwał się z łóżka i przy pomocy swojej matki, która na strzał przybiegła, odebrał mu rewolwer. Oprócz rewolweru, T. B. miał jeszcze w ręku otworzony duży póż, którym podczas rozbrojenia zranił w głowę swoją żonę, poczem udało mu się umknąć z mieszkania.

Zawiadomiona policja niezwłocznie wszczęła poszukiwania i ujęła Botwicza o 3 km. od Wólkowskia, ukrytego w życie.

Aresztowany przy badaniu zeznał, iż nie tylko chciał zabić swego syna, lecz wszystkich swoich domowników: zamiaru swego nie mógł dokonać, ponieważ z będących w rewolwerze 5 naboju jeden tylko wypalił.

Według orzeczenia lekarza, Jan Botwicz pozostanie przy życiu.

Zatrzymany Teodor Botwicz został osadzony w więzieniu, sprawa zaś jego przekazana sędziemu śledczemu w Wólkowsku.

Kronika Białostocka.

2
roda

Dzień: N.M.P. Anielskiej
Jutro: Znal. relik. Sw. Szczepana.
Wschód słońca o g. 4.57
Zachód o g. 9.26
Wschód ksi. o g. 4.00 pp.
Zachód o g. 1.22 pn.

O przystankach kolejowych. Osoby, zamieszkałe na letniskach, uskarżają się na dość częste wypadki zatrzymywania pociągów nje na przystankach, lecz znacznie dalej, co jest zjawiskiem niepożądanym Dyrekcja kolejowa winna

